

TYGODNIK POLSKI

NIEDZIELA

CHARBIN (CHINY).

3 kwietnia 1932 r.

Nr. 515.

WYDAWNICTWA ROK JUBILEUSZOWY X.

Redaktor i wydawca Ks. Wł. Ostrowski. Charbin, Chiny. 27, Grand Prospect.

Sprostowania.

Niektóre pisma polskie umieścili przedruki z pism francuskich i angielskich o stosunkach w Mandżurji zupełnie lub w znacznej mierze rozbieżnie z rzeczywistością i wymagające sprostowania.

„L'Humanite“ ogłasza alarmujące wiadomości z Mandżurji:

„Sytuacja staje się z dnia na dzień groźniejsza. Na granicy sowieckiej czynione są gorączkowe przygotowania w celach agresywnych. Japończycy korzystają z ruchu Chińczyków w Mandżurji przeciwko rządowi w celu uzupełnienia swych przygotowań do ofensywy antysowieckiej. W rozmaitych częściach strategicznych na granicy Syberji odbywa się koncentracja znacznych sił japońskich. Japoński sztab generalny usiłuje wszystko to zataić. W chwili obecnej znajduje się w Mandżurji ponad 100 tysięcy wojska japońskiego, nie licząc oddziałów, skoncentrowanych na Korei. W przewidywaniu wojny z Rosją sowiecką Japonia miała zakupić w Mandżurji i Mongolji wielką ilość zboża i kukurydzy. Przygotowania japońskie w Mandżurji znajdują swe echo pod Szanghajem. Japończycy wycofują 11-ą dywizję celem wysłania jej na Koreę.“

Przedewszystkiem Rosja nie może nawet marzyć o jakiejś ofensywie, gdyż nie posiada sił realnych ku temu, a myśli o obronie. W chwili obecnej Japończycy są zajęci w Mandżurji pomaganiem zamocowania nowej władzy, co urzeczywistniają zbyt powolnie wobec niedostatecznej ilości wojsk japońskich w tym kraju. Nie tylko w Syberji lecz i w pobliżu jej niema żadnych wojsk japońskich. Co tai sztab japoński nie wiemy, ale „L'Humanite“ swych fantazji nie tai. Zboże w Mandżurji zakupuje i wywozi Rosja, w czym Japończycy sprzeciwu nie czynią.

W artykule, zatytułowanym «Japończycy zakańczają okupację Północnej Mandżurji», „Le Populaire“ pisze m. in.:

„Z Dalekiego Wschodu donoszą do prasy francuskiej, że w Mandżurji pojawili się „rewolucjoniści“ chińscy. Wiadomo — pisze dziennik — co oznacza słowo „rewolucja chińska“ w Mandżurji. Wojska

japońskie przybędą natychmiast i zajmą terytorjum mandżurskie dla „zaprowadzenia ładu“. „Bandytyzm chiński“ wywołuje nieodzowną konieczność wprowadzenia nowych oddziałów wojska japońskiego. O tych „bandytach“ nic nie było słyhać, gdy Japończycy zajęci byli operacjami wojennymi pod Szanghajem. Obecnie japońskie oddziały wojskowe są wolne i jakoś zaraz znaleźli się „bandyci“. W każdym razie Japonia jest w trakcie zawładnięcia całą Północną Mandżurją, z kolei można oczekiwać, że prawdopodobnie rozpoczną się operacje wojenne przeciwko państwu sowieckiemu — kończy „Le Populaire“.

Zbyt mała ilość wojsk japońskich w Mandżurji nie pozwala im zaprowadzić porządku w całym kraju, na czem ucierpią za kilka miesięcy robotnicy francuscy i angielscy, gdyż fabryki ich nie otrzymają oleju i bobu soya z rejonu Sungary. Żadnych «rewolucjonistów» prócz słabych grup komunistycznych tu niema, są tylko rozbitki wojsk pronaukińskich, podżegane przez Nankin i komunistów rosyjskich, które stopniowo są likwidowane przez wojska mandżurskie i japońskie. Żadnego terytorjum Japończycy nie zajmują, lecz okazują pomoc młodemu rządowi w skromnych rozmiarach. Szajki chunchuzów były tu stale i wojska chińskie nigdy nie były w stanie je wytepić. Redakcja „Le Populaire“ niema pojęcia o armji japońskiej i jej operacjach pod Szanghajem i w Mandżurji.

Wszak w tych wszystkich operacjach przyjmuje udział tylko mały odsetek sił zbrojnych Japonji. Zamiast drukowania plotek mogłaby redakcja oznajmić swych czytelników z treścią deklaracyjrządu mandżuro-mongolskiego i Japończyków. Państwo zaś sowieckie musi być potraktowane przez Japonję tak, jak na to zasłuży swym zachowaniem się.

Jak podaje koresp. Reutera:

„W różnych częściach Mandżurji od chwili zaprowadzenia nowego ustroju szerzy się bandytyzm. Garnizon chiński w Mandżurji zbuntował się podobno. Dowódca japoński miał być zamordowany, a miasto splondrowane. Donoszą również o buntach w Peiho a nawet w Mukdenie, którego przedmieścia zostały splondrowane przez bandytów. Wojsko japońskie na całym wschodnim odcinku kolei wschodnio-chińskiej zbuntowały się. Oddziały wojsk japońskich maszerują przeciwko buntownikom.“

Bandytyzm tu był zawsze, zwiększył się obecnie w rejonach nie zajętych jeszcze przez wojska nowego rządu lub japońskie, gdyż z rejonów zajętych bandyci się przesiedlili. O buncie wojsk japońskich nikt nie tu nie słytał, gdyż jest to twór fantazji korespondenta. Wschodnią linię Japończycy oczyszczają stopniowo od band chunchuzów, napadających ze strony granicy sowieckiej.

L. KULESZA.

O zagadnieniach społecznych.

Arcybiskup Utrech u, Mgr. Jansen, w swoim ostatnio ogłoszonym wielkopostnym liście pasterskim, poświęconym omówieniu encykliki Quadragesimo Anno, tak rzeczowo omawia trapiące dziś ludzkość bolączki społeczne i tyle podaje praktycznych wskazówek do ich załagodzenia, że list ten nabiera poważnego znaczenia światowego.

Stwierdziwszy na wstępie, że podczas gdy encyklika Rerum Novarum, podając wiele nieocenionych rad praktycznych, skierowaną była głów-

nie przeciw błędom socjalizmu, encyklika Piusa XI większą uwagę zwraca na pożałowania godne skutki gospodarczego liberalizmu, arcybiskup Jansen zwraca uwagę na fakt, że system liberalizmu gospodarczego zawiódł całkowicie. W ciągu swego istnienia tak jednak głęboko wżarł się w społeczeństwo, że przejęli się nim nawet katolicycy pracodawcy, co ma ten skutek, że wielokroć uważa się ten system za system pochwalny przez Kościół, co powoduje często odwracanie się od

Kościół rzesz pracowniczych i oddanie ich na łup demagogicznych i zgubnych teoryj. Bez wątpienia w życiu gospodarczym w imię owego liberalizmu popełniano wiele nadużyć. W pierwszej linii stwierdzić trzeba, że płaca nie odpowiada wymaganiom ani miłości bliźniego, ani powszechnej pomyślności, ani nawet prawu. Jeżeli Kościół uznaje własność prywatną jako odpowiadającą urządzeniom Boskim, to jednak używanie dóbr musi być, zgodnie z nauką Kościoła, tak uregulowane, by nie działało się to z krzywdą bliźniego. Gdy w okresie poprzedzającym występował do walki suchy egoizm, dziś egoizm ten przerodził się w prawdziwą tyrańnię możnych. Wielkim niedomaganiem dzisiejszego życia społecznego jest brak w niem takich zrzeczeń, któreby w drodze publiczno-prawnej mogły przeprowadzić zasady konieczne dla prawidłowego życia społeczno-gospodarczego. W dzisiejszych związkach obywatele posiadają wprawdzie pewne oparcie, nie jest ono jednak dostateczne, ponieważ związki te, pozbawione autorytetu, nie posiadają dostatecznej siły faktycznej. Państwo w tym wypadku nie wiele może poradzić i dopomóc. Ponadto w dzisiejszym życiu gospodarczym brak jest myśli przewodniej. Zasada wolnej konkurencji, wysuwana przez liberalizm, za taką

myśl przewodnią, jak doświadczenie aż nadto nas pouczyło, służyć nie może. Jeszcze mniej może być nią dyktatura gospodarza, wyrażająca się w praktyce ślepią tyrańnią. Wyższe tu i szlachetniejsze idee muszą przyjąć do głosu, a są to: sprawiedliwość i miłość bliźniego. Jeżeli idzie o lekarstwa, któreby mogły zapobiec dzisiejszemu złu, na podstawie wywodów Ojca Św. arcybiskup Jansen wskazuje ich dwa. Jako pierwszy podaje ks. arcybiskup konieczność reformy ustroju społecznego, który winien oprzeć się na zasadach korporatywnych. W tym wypadku do głosu przysłyby swiązki zawodowe, reprezentujące nie pewne klasy społeczne w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, lecz będące wyrazem opinii i potrzeb wszystkich w odpowiedniej grupie zawodowej czynnych obywateli. Interesy całego społeczeństwa regulowane byłyby wówczas kolektywnie przez reprezentantów tych zawodowych grup społecznych wspólnie z zawodowo poświęcającymi się sprawom społecznym przedstawicielami państwa. Ten system dawałby możliwość przeprowadzenia zasady solidarności i harmonji w działaniu oddzielnych grup czy partyj. Aby jednak ten środek zapobieżenia złu był skuteczny, koniecznym jest odrodzenie i ożywienie przykazań moralnych, przede wszystkim spra-

wiedliwości i miłości bliźniego. Jest to właśnie owe drugie lekarstwo przeciw chorobom wieku obecnego. Tu słusznie zastrzega ks. arcybiskup, że obu tych wskazań moralnych w żadnym wypadku rozłączać nie należy, a w każdym razie stanowczą przewagę dawać miłości bliźniego. Wyraźnie to zresztą mówi encyklika, którąby można nazwać encykliką miłości bliźniego.

Przestrzega następnie Mgr. Jansen przed nadmierną krytyką obecnych stosunków i stawianiem przy tej krytyce na jednej platformie z komunistami i socjalistami. Błędem jest mniemanie, jakoby umowa pracy i płacy była z gruntu złem i fałszywem. Kapitał bez wątpienia zgrzeszył a pracownikowi należy się słuszne wynagrodzenie, które może być załatwionem w formie udziału w zyskach przedsiębiorstwa. Natomiast występuje ks. arcybiskup przeciw pogładowi jakoby praca miała być jedynym tytułem do otrzymywania zysków i każdy dochód bez pracy miał zniknąć. Papież sam przed takim poglądem, jako mogącym łatwo zwiść na manowce, przestrzega.

W końcu swego listu arcybiskup Jansen wzywa wiernych do jaknajszerszego stosowania w życiu praktycznych wskazań Papieża.

ZE ŚWIATA.

B. wojewoda pomorski Wrona-Lamot skazany za obrazę ks. senatora Bołta.

Dnia 3 marca w sądzie grodzkim w Toruniu ogłoszony został wyrok w procesie, który odbył się na podstawie oskarżenia ks. senatora Bołta przeciwko b. wojewodzie pomorskiemu Wronie-Lamotowi i redaktorom «Dnia Pomorskiego» Piskozubowi-Brzegowi i Nowakowskiemu. Sąd uznał oskarżonych winnymi popełnienia zniewagi na osobie ks. senatora Bołta przez użycie obelżywych zwrotów i skazał Wronę-Lamotę na 300 zł. a innych oskarżonych każdego na 50 zł. grzywny i ogłoszenie wyroku w «Dniu Pomorskim».

Kopiec Wilsona.

Organizacje polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej sypią w Blossbury w Pensylwanji «Kopiec Wilsona». W kopcu tym ma być ziemia ze wszystkich miejscowości Polski, związanych z historją Polski. Ks. Jan Suchos, prezes komitetu do sypania kopca, ucieszył się niezmiernie, gdy otrzymał woreczek ziemi malborskiej. adzywa się też do wszystkich Polaków, aby przysyłałi ziemię z miejsc

pamiątkowych. Wystarczy mocna podwójna koperta i przesyłka polecona, która kosztuje około 3 zł. Adres: U. S. America Wiel. ks. proboszcz Jan Suchos, Blossbury, Pensylwania.

To nie ujdzie kary Bożej.

Może to tylko w Polsce tak jest, a może i gdzieindziej, że pożywienie uważamy za dar Boski, otaczamy je szacunkiem, chronimy od zmarnowania a tembardziej od sponiewieniania. To też gorszyliśmy się do głębi duszy dotknięci wiadomościami, że w Ameryce Północnej palą zbożem, że w Brazylii kawę wrzucają do morza lub robią z niej gaz do świecenia, a to wszystko tylko dlatego, że nadmiaru danego z łaski Bożej nie chcą oddać ludziom po niższej cenie, choć dziś ludzie w takiej niedoli. To też jeszcze głębszem przejęła nas oburzeniem wiadomość, że członkowie Związku Producentów Mleka w południowym Teksasie w Stanach Zj. Ameryki Północnej wylali 1500 galonów (saganów) mleka przed drzwiami tych mieszkańców, którzy domagali się obniżenia cen mleka. Czyż ludziom biednym, a zwłaszcza mającym dzieci, nie musiało się krajać serce gdy na to patrzyli?

Król włoski odprowadził niewidomego staruszka do domu.

Podczas przechadzki w okolicy Pizy król włoski Wiktor Emanuel napotkał niewidomego staruszka, który bezradnie starał się wymacać kijem zgubioną drogę. Król zajął się staruszkim i oświadczył mu, że go odprowadzi do domu. Po drodze dowiedział się, że starzec mieszka z nieletnimi wnukami, których ojciec umarł, i że wraz z nimi cierpi wielki niedostatek.

— Proszę się nie martwić—rzekł król—ja się nimi zaopiekuję.

— Dziękuję—odrzekł staruszek.—A z kim mam zaszczyt rozmawiać?

— Z królem.

Bolszewizm i katolicyzm na Korei.

Mimo silnej propagandy sowieckiej na Korei, propagandy, która usiłuje religję przedstawić jako «kopium dla ludu», «ideę wyrosłą ze strachu» i t. p., misjonarze katolicy rajzupełniej są zadowoleni z wyników swojej pracy w tym kraju. Agencja Fides donosi o nowej stacji misyjnej otwartej przez Benedyktynów niemieckich niedaleko Wonsan, a w innym miejscu cytuje (Dokończenie na str. 4-tej)

ANNA KOLENDÓWNA.

ŚLUB CHIŃSKI.

(Dokończenie*)

Po wejściu do mieszkania narzeczeni najpierw stają na czerwonym dywanie zatem związują razem na miedzianem lustrze czerwony sznur, w dowód wspólnej łączności. Hieroglif „tun“ miedź ma dźwięki jednakowe z hieroglifem „tun“ zgoda. W jasnym lustrze musi odbijać się szczerza i wzajemna miłość narzeczonych; następnie czynią 9 ukłonów duchom nieba, ziemi „baj-tjań-di“ przed ich wyobrażeniami lub tablicami z hieroglifami „tjań“ niebo i „di“ ziemia. Narzeczony zaprasza na ślub znajomego czeigodnego starca z długą białą brodą, który przypomina swą powierzchownością boga długowieczności „tao-szou-sin“.

W czasie ukłonów narzeczonych oddanych niebu i ziemi starzec bierze laseczkę bambusową, pomalowaną na czerwono lub owiniętą w

*) Patrz „Tyg. Pol.“ Nr 513.

czerwony jedwab następnie uderza nią lekko trzy razy narzeczoną powyżej czoła, przemawiając po każdym uderzeniu „do-fu“, co oznacza «dużo szczęścia», „do-szou“—«dużo żyć» i „do-nań-dzy“—«dużo synów». W ten sam sposób uderza i narzeczonego, przemawiając: „jue-fu“—«bądź bogaty, „jue-guj„—«bądź znakomity» i „jue-kań-niń“—«bądź zdrowy i żyj spokojnie» (dużo zdrowia i spokoju). Potem młodzi kłaniają się tabliczkom przodków narzeczonego, swoim rodzicom i wszystkim obecnym krewnym i gościom. Następnie narzeczony zdejmuje z głowy narzeczonej pokrycie. Piją oni wino ryżowe w znak przyjaźni i zgody, z dwóch złotych czy też pozłoczonych kielichów, przewiązanych czerwonym sznurkiem jedwabnym i zamieniają się kielichami „dziao-bej-dżań“. Po ceremonii młodzi siadają do osobnego stołu, gdzie

goście im usługują. Ślub zakańcza się ucztą.

Tu wskazane niektóre tylko wypadki ceremonji ślubnej u Chińczyków. Obrządki te są zbyt liczne i rozmaite.

Porządek ich również nie jest jednakowy. Do tego, co się powyżej mówiło, jak Chińczycy obchodzą ślub według prawidłowego starego obyczaju i etykiety, można dodać jeszcze i to, że w ciągu ostatnich lat inteligencja Środkowego Państwa urządza uroczystości ślubne zupełnie inaczej, przyczem narzeczeni mają ubiory europejskie, a w ostatnich czasach nawet w chińskich ceremonjach ślubnych zwyczajem są zmieszane z obyczajami, pochodzącymi z Zachodu.

Ceremonje ślubne inteligencji chińskiej nie rzadko odbywają się w restauracjach w gronie licznych gości, zaproszonych listownie.

A. KOLENDÓWNA

POCHODZENIE JAPONCZYKÓW.

Przyjmując pod uwagę obecne zainteresowanie się ogółu Japonją poniżej przytaczamy przedruk z gazety «Przewodnik Katolicki» (Stan Connecticut, z dn. 5.II 1932 r.) o pochodzeniu Japończyków.

Redakcja.

* * *

Walki japońsko-chińskie w Mandżurji trwają w dalszym ciągu. O polityce obecnej Japonji piszą gazety niemal codziennie. Zainteresowanie się Japonją jest obecnie wielkie.

Na czasie tedy będzie spróbować dać odpowiedź na to skąd pochodzą Japończycy i z jakich szczepów ludności składa się tak dzielny i przedsiębiorczy naród japoński.

Z punktu widzenia antropologicznego dzieli się właściwych Japończyków na szczepy Idsumo i Yamato. W północnej części Japonji mieszkają Ainu, czyli Ezo, którzy prawdopodobnie jeszcze przed prawdziwymi Japończykami tam osiedli.

Kraj Kiusiu zamieszany był od najdawniejszych czasów przez szczep Kumaso.

Co do pochodzenia szczepów panują w świecie naukowym bardzo rozbieżne zapatrywania. Wobec tego zasługują na uwagę poglądy, jakie wypowiada znany uczonej japoński dr. Togami, profesor uniwersytetu Fuka-oka. Poglądy te streszczają się następująco: Główne szczepy Idsumo i Yamato przywędrowały z Azji zachodniej przez Turkistan, Mongolję i Koreę do Japonji. Ojczyzny ich należy szukać w dolinach Eufratu i Tygrysu. Elementy główne tych szczepów były pochodzenia sumeryjskiego i kuszańskie.

Cały szereg nazw miejscowości japońskich jest niewątpliwie pochodzenia zachodnio-azjatyckiego. Pokrewieństwo słownictwa japońskiego z mową sumeryjską i asyryjską zdaniem profesora Togami jest bijące w oczy.

Przypuszczać należy, że naród

Skytów, który w dziejach pewną odegrał rolę, jest spokrewniony ze szczepem japońskim Kuszan. Wiadomą jest rzeczą, że przodkowie Madżarów mają bardzo silną domieszkę krwi Skytów, którzy przekroczyli Ural i udali się do dzisiejszych Węgier.

Zdaniem prof. Togami przodkowie Węgrów przywędrowali z kraju Chin Sian, gdzie zamieszkiwali już dawniej przodkowie Japończyków, Skytowie i szczep Kuma. To też strój madżarski jest starojapoński, jaki się jeszcze zachował na scenach japońskich. Pierwiasłki kumańskie na Węgrzech i elementy Kumaso w Japonji pochodzą prawdopodobnie ze szczepu Kuma w Azji środkowej który przedtem zamieszkiwał w Azji zachodniej.

Ojczyzna szczepu Ainu zdaniem prof. Togami znajdowała się prawdopodobnie w Azji Mniejszej, chociaż wygląd ich raczej jest aryjski

ZWYCZAJE PROW. SYCZUAŃ.

Prowincja Syczuań różni się trochę od jednostajnego kolorytu życia chińskiego. W prowincji tej świnia ma nieco odmienną rolę niż w innych. Odgrywa ona rolę psa strzegącego dobytek poczciwego obywatela syczuańskiego.

W tej rolniczej prowincji hodują dużo kur, które na wiosnę wysiadują swe liczne pokolenie. Kurczęta olbrzymimi stadami przechadzają się ulicami wioski. Przytem trudno jest uniknąć przemieszania swego dobytku, wieśniacy malują swój do-

bytek w różne kolory, to też ulicami przesuwają się stada drobiu igrające kolorami tęczy.

Następnie, właściwością Syczuanu są ludzie, chodzący od jednego domu do drugiego i wypożyczający życzącym swe fajki do wypalenia. Amator za parę czołów ma prawo pociągnąć 3-4 razy dymu, poczem przedsiębiorca czyści fajkę palcem i idzie do następnego klienta.

Najbardziej jednak godnymi uwagi są pułapki dla pcheł. Są to malutkie domki bambusowe, wysmarowa-

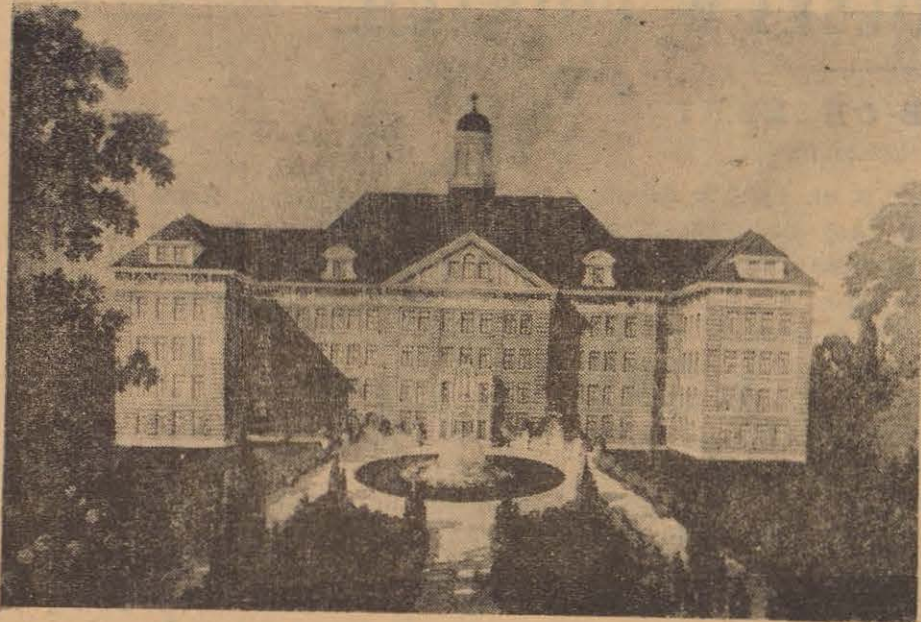
ne wewnątrz miodem. Ludzie, którym dokuczają pchły, noszą takie domki pod ubraniem.

Są ludzie, którzy na tem przedsiębiorstwie zrobili kapitał. Oni za pewną opłatę dostarczają życzącym «domków» i co miesiąc przychodzą, by oczyścić wewnętrzne ścianki od przyklejonych insektów i posmarować świeżym miodem.

H. J. A.

* * *

Pod redakcją Koła Akademików Polskich w Chinach.



Projekt przyszłej bursy i szkoły zawodowej gimnazjum im. H. Sienkiewicza przy parafji Św. Stanisława w Charbinie.

Wszelkie ofiary na budowę przyjmuje opiekun i kierownik bursy, ks. A. Ejsymontt, osobiście lub za pośrednictwem naszej Redakcji „Tygodnika Polskiego” w którym stale będzie zamieszczany spis ofiar i ofiarodawców.

Z POLSKI.

cie wynosi około 70 milionów osób. Ilość bezrobotnych w Indiach określa się cyfrą 40 milionów. Jednym krajem, gdzie niema bezrobotnych, jest Japonja, a to dzięki pracom po najrozmaitszych trzęsieniach ziemi.

* 80 lat temu, używano jeszcze do pisania piór gęsich. Pewien angielski fabrykant z Birmingham, Gcsiah Masson, chcąc się przysłużyć staremu przyjacielowi, lekarzowi, zrobił mu kilka piór ze stali. Wynalazek ten podobał się ogólnie i dziś miliony stalówek wychodzą z fabryk.

* Ostatecznie została ustalona data «Święta Morskiego» w Gdyni na dzień 29-go czerwca r. b. Święto to będzie jednocześnie świętem ogólnonarodowym.

* W miejscowości Rekoczyn na Pomorzu znaleziono w polu kilkanaście monet duńskich z wizerunkiem księcia angielskiego Etelberta. Monety te pochodzą z roku 860 po nar. Chrystusa.

* Polska pod względem obszaru uprawy lnu stoi w świecie na drugim miejscu. Powierzchnia zasiana lnem sięga u nas 110 tys. hektarów.

* Od czasu powstania Polski wyemigrowało zagranicę półtora milj. osób a pół miliona wróciło w tym czasie do kraju. Najwięcej wyemigrowało do Francji (500 tys.) i do Niemiec. Niestety, wskutek bezrobocia wielu Polaków cierpi biedę, a setki wracają pieszo do kraju, niemając czem zapłacić biletu kolejowego.

* Poselstwo Turcji w Warszawie podniesiono do godności ambasady. Jest to wdzięczność Polski dla Turcji, która nigdy nie podpisała rozbioru Polski i przez 150 lat utrzymywała własnym kosztem gmach poselstwa polskiego w Konstantynopolu.

* Założyciel harcerstwa, gen. Robert Baden-Powell ma przybyć do Polski w lecie b. r. Mimo, że ukończył 75 lat życia, jednak budzi podziw jeszcze jego sprężystość, rześkość i wierność młodzieńczym ideałom, zwłaszcza przyrodzie. Do dnia dzisiejszego sypia on tak w lecie jak i w zimie pod gołym niebem i odbywa dalekie podróże pieszo, czując się najszcześliwszym zdala od wiru wielkomiejskiego, na łonie przyrody. Dzisiaj jest na świecie ponad 2 miliony harcerzy.

(Początek na str. 2-iej).
słowa pewnego misjonarza, który wiele lat pracował nad nawracaniem pogan w różnych częściach świata, że nigdzie nie znalazł tyle zainteresowania się wiarą katolicką jak na Korei. Nowowyprowadzony wreszcie wspaniały kościół wymownie świadczy o klęsce pr. pagandy bolszewickiej.

Polak okulista—misjonarzem w Chinach.

Na polską misję w Szunefu w Chinach przybyło ostatnio trzy Siostry Szarytki z Polski. Na misji tej przebywa obecnie kilku misjonarzy ze zgromadzenia św. Wincencego a'Paulo i kilka sióstr Szarytek. Jednym z misjonarzy polskich w Chinach jest ks. dr. Wacław Szuniewicz, były profesor Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, który przed dwoma laty otrzymał święcenia kapłańskie i wyjechał do Chin w charakterze misjonarza, gdzie darmo leczy Chińczyków na oczy.

Mussolini na audjencji u Ojca Św.

Dn. 11.2. b. r. tj. w trzecią rocznicę zawarcia pomiędzy Stolicą św. i królestwem Włoch układów laterańskich, przyjął Ojciec św. na audjencji premiera Italji Mussolini'ego wraz z wyższymi urzędnikami państwa. Audjencja odbyła się w prywatnej bibliotece Papieża i trwała przeszło godzinę. Przy wejściu do sali audjencyjnej Mussolini przykląkł i ucałował rękę Ojca św. Po wizycie Mussolini na zapytanie dygnitarzy odrzekł: «Co za piękna wizyta!» Potem udał się do Bazyliki Watykańskiej. U wejścia podał mu wodę święconą arcybiskup

Pellizzo. Mussolini przeżegnał się pobożnie i podszedł do przygotowanego dlań klęcznika przed ołtarzem Najśw. Sakramentu. Ujrawszy obiektywy fotografów nastawione na siebie, premier energicznym ruchem ręki wzbronil robić zdjęcia i dodał: gdy się modli, to się nie fotografuje». Następnie ukląkł na klęczniku i zagłębił się w kilkuminutowej modlitwie. Podobnie pomodlił się Mussolini na grobie św. Piotra. Miasto w dniu wizyty ozdobione było flagami, a w Citta del Vaticano powiewały chorągwie o barwach papieskich.

Kongres eucharystyczny w Dublinie.

Ogłoszono oficjalny program 31-go Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który odbędzie się w Dublinie w roku bieżącym.

Na datę kongresu wybrany został tydzień od 19 do 26 czerwca r. b. Poprzedzony on zostanie generalnymi Komunjami św. kobiet, mężczyzn i dzieci całej Irlandji.

Spodziewane są tysiące uczestników nie tylko z Irlandji, Anglji i Szkocji, ale i ze wszystkich stron świata.

Jako specjalny organ prasowy Kongresu ma się ukazać jednorazowo w nakładzie 700 tys. ulotka p. t. „Congress News”, którą finansuje rząd irlandzki przez wydanie serji kongresowych znaczków pocztowych.

Jednocześnie z uroczystościami kongresowymi obchodzony będzie 1500-letni jubileusz przybycia do Irlandji św. Patryka.

* Według statystyki Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, cyfra bezrobotnych na całym świecie

PRENUMERATA: W Chinach—rocznie 9 dol. m., miesięcznie—80 cent., dla miejscowych, rzeczywiście ubogich—BEZPŁATNIE. W Japonji: 6 jen rocznie, 50 sen. miesięcznie. W Polsce: 24 złot. rocznie, 2 zlot. miesięcznie. W innych krajach 4 dolary amerykańskie rocznie, kwartalnie—1 dolar am. Prenumeratę można przysyłać w listach pieniężnych lub rekomendowanych pod adresem: Harbin, China, Grand Prospect 27. R. P. W. OSTROWSKI R. Catholic Church. W Polsce należność za prenumeratę i ogłoszenia można wnosić do P. K. O. Konto Nr. 190-968.